Nr. 223. Kraków, Czwartek 1 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „	7 „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „	5 „	1 „ 70 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. **Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje tylko Administracya** *Nowej Reformy* **w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.**

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Kraków, 30 września.

Piękna mowa francuskiego ministra spraw zagranicznych Ribota, wypowiedziana przy odsłonięciu pomnika generała Faidherbe'a na pobojowisku w Bapaume, należy do tych rzadkich, silnych enuncyacyj politycznych, które określają sytuacyę i nadają piętno chwili.

Trzecia republika doczekała się tego, że słowo jej ministra silnem echem odbija się po świecie, uspokaja umysły, zmienia i niemal tworzy sytuacyę. Podobnie jak manifestacye kronsztadzkie zrównoważyły demonstracyjne przyjęcie cesarza Wilhelma w Anglii, tak teraz mowy ministrów francuskich Freycineta i Ribota zniweczyły wrażenie nietaktownych słów cesarza niemieckiego, rzuconych bez zastanowienia w Erfurcie.

Francya istotnie z godnością strzeże pokoju i pokojową swą a roztropną i silną postawą zmusza swych przeciwników do opamiętania, narzuca im szacunek ku sobie. Europa uważnie słucha słów ministra francuskiego, bo Francya odzyskała głos i wpływ w radzie mocarstw europejskich.

I czemu zawdzięcza Francya swoje dzisiejsze powodzenie? Nie łasce i przyjaźni północnego despoty, jakby się z pozoru zdawać mogło, lecz sobie samej, swej własnej pracy, wytrwałej i konsekwentnej, świadomie zmierzającej do odrodzenia i do odzyskania potęgi militarnej po klęskach i upokorzeniu doznanem od Niemców w roku 1870—71.

Trzeba było rzeczywiście dwudziestu lat pracy i wielkich poświęceń, zanim Francya doszła do dzisiejszej potęgi militarnej i postawiła swą armię na stopie, wzbudzającej podziw Europy. Trzeba było dwudziestu lat roztropności i wytrwałości, ażeby wdrożyć ideę republikańską w umysły niestałego i lekkomyślnego ludu, zapewnić trwałość i poszanowanie instytucyom republikańskim, a zarazem przekonać Europę, że republika jest ładem i rządem, a Francya zdolną do zawierania przymierzy. Tylko imponującą siłą i powagą można było zachęcić despotycznego i niedowierzającego cara do szukania przyjaźni i porozumienia z republikańską Francyą.

Z porozumienia tego powstała „nowa sytuacya“, urzędownie obwieszczona światu przez Freycineta. A sytuacya ta groźną mogłaby być dla Europy, gdyby Francya, oszołomiona i zaślepiona przyjaźnią Rosyi, przybrała postawę wyzywającą i rzuciła się w jakieś przedsięwzięcia awanturnicze. Francya jednakże pragnie w nowej sytuacyi zachować dawny spokój i dawną roztropność. I Ribot wypowiada program trzeciej republiki w tych stanowczych słowach: Nowa sytuacya nie oznacza bynajmniej, że trzeba zwrócić się na nowe tory polityczne, gdyż dotychczasowa polityka francuska była w skutkach zbyt pomyślną, by Francya miała ją zaniechać teraz właśnie, kiedy zbiera jej owoce i kiedy każdy ocenia jej wartość. Francya nie myśli narażać się na niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju, kiedy właśnie teraz z godnością strzedz go może.

Roztropne te słowa rozpraszają obawy, jakie nasuwać się mogły wobec porozumienia francusko-rosyjskiego. Sojusz ten, w danej chwili przynajmniej, nie ma charakteru zaczepnego, bo i Rosya pragnie teraz pokoju, nie czując się jeszcze dość silną do rozpoczęcia wojny, a może chcąc sama wybrać sobie stosowną porę do akcyi zaczepnej. Najsympatyczniej jednak przyjęte zostaną słowa Ribota w samej Francyi, bo znaczna większość francuskiego narodu niewątpliwie pragnie pokoju ku tem skuteczniejszej pracy narodowej.

Rozważne stanowisko, jakie zajęła Francya w koncercie europejskim, oddziaływa przedewszystkiem na Anglię, która gotowa już niemal była rzucić się w objęcia trójprzymierza, a która po wypadkach w Kronsztadzie zajęła przecież bardziej neutralną postawę i okazała to wyraźnie przez przyjęcie eskadry francuskiej w Portsmouth. Ribot w programowej swej mowie daje do zrozumienia, że trzecia republika pragnie pielęgnować dobre stosunki z Anglią, przez co odbiera porozumieniu francusko-rosyjskiemu charakter dla Europy niepokojący.

Komplement, wypowiedziany przez Ribota pod adresem Anglii, oddziała zarazem korzystnie na postawę dzisiejszego gabinetu francuskiego w kraju, ponieważ nie wszystkie sfery polityczne we Francyi oddają się zaślepieniu co do przyjaźni rosyjskiej i w pewnych kołach jeszcze dość silnie przechowuje się polityczna tradycya Gambetty, który pragnął wspólnej i równoległej akcyi dwu najucywilizowańszych państw w Europie, Francyi i Anglii.

Wobec nowej sytuacyi, wobec stanowczej a roztropnej postawy Francyi i Niemcy same uczuły się zniewolone okazać Francyi bardziej pokojowe oblicze, czego dowodem między innemi częściowe zniesienie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii.

C a p r i v i sam w mowie, wypowiedzianej w O s n a b r ü c k oddał słuszność polityce francuskiej i przyznał wstydliwie, że z b l i ż e n i e p a ń s t w, dokonane w ostatnim czasie, nie nastręcza ż a d n e g o p o w o d u d o o b a w; jest ono jedynie wyrazem stosunków, jakie już przedtem istniały, a „może nawet nie jest niczem innem jak tylko u s t a l e n i e m r ó w n o w a g i e u r o p e j s k i e j.“

Jakże słowa te różne od dawnych mów ks. Bismarka, który zawsze przedstawiał republikę francuską za ognisko jakobinizmu i dążeń rewolucyjnych, zakłócających pokój Europy.

Mowa Capriviego w Osnabrück to do pewnego stopnia kapitulacya Niemiec wobec polityki francuskiej i wobec nowej sytuacyi międzynarodowej. Ta nowa sytuacya nadaje nowy ton wzajemnym stosunkom mocarstw, ponieważ wyklucza polityczną hegemonię Niemiec w Europie.

Kanclerz niemiecki oddał słuszność moralnej przewadze Francyi w tej samej sali w Osnabrück, która przypomina Niemcom materyalną przewagę, jaką miała Francya w Europie za czasów Ludwika XIV.

W sprawie podhajeckiej.

W sprawie wydzierżawienia klucza podhajeckiego, który nabył oddział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zapisaliśmy uchwały i odezwę zjazdu obywatelskiego w okręgu Brzeżańskim i te uchwały Rad powiatowych lub okręgów, które w tej sprawie doszły do naszej wiadomości, a zarazem wypowiedzieliśmy nasze zdanie, jakie musieliśmy sobie wyrobić na podstawie znanych nam faktów i okoliczności. Sprawa ta nie jest jeszcze ukończona o tyle, że pod naciskiem opinii nie w jednym jeszcze powiecie lub okręgu wyborczym odbędą się zgromadzenia i zapadną uchwały. Choćbyśmy w niczem nie chcieli przesądzać tych uchwał, musimy przecież przypuszczać, że ani w żadnej Radzie powiatowej, ani w żadnym okręgu wyborczym dla walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nie da się uzyskać uchwały pomyślnej dla postępowania dyrekcyi i szczupłego grona Rady zawiadowczej. Przypuszczenie to opieramy nie tylko na naszym poglądzie na całą sprawę, który wypowiedzieliśmy otwarcie, ale i na uchwałach, jakie w autonomicznych reprezentacyach dotąd zapadły, — a szczególnie na uchwałach, jakie powzięto w Kołomyi na licznym zjeździe okręgowym. Krótką wzmiankę o tej uchwale podaliśmy wczoraj; teraz na podstawie szczegółowych sprawozdań w dziennikach lwowskich z przebiegu długiej i wyczerpującej rozprawy możemy ową wzmiankę uzupełnić ważnemi i ciekawemi szczegółami.

Na zgromadzenie okręgowe w Kołomyi przybyło przeszło 30 obywateli, między nimi byli dwaj delegaci okręgowi na walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i delegat dotychczasowych dzierżawców w kluczu podhajeckim, jako dokładniejszy znawca stosunków.

Zgromadzenie zagaił marszałek Rady powiatowej kniaź Puzyna, a z obrad nad sprawą zdał relacyę delegat okręgowy do Rady nadzorczej p. Ludomir C i e ń s k i. Z tej relacyi wynikło, że ks. Marcelina Czartoryska weszła w układ z Towarzystwem wzaj. ubezpieczeń a nie z kim innym, dlatego wyłącznie, aby dobra te nie przeszły nigdy z rąk polskich, nie dostały się w ręce żydowskie. Na posiedzeniu Rady nadzorczej, które odbyło się dzień przed ogólnem zebraniem członków Towarzystwa, omawiano sprawę nabycia dóbr podhajeckich i wybrano 3 członków, którym wraz z dyrekcyą i prezydyum Rady nadzorczej polecono ponowne jeszcze obejrzenie Podhajec, i gdyby się jednomyślnie zgodzili na kupno, zawarcie kontraktu kupna. Na tem posiedzeniu Rady nadzorczej zakończono i prezes p. Dembowski zamknął je formalnie. Nagle nazajutrz po ogólnem zgromadzeniu p. Dembowski zaprosił ustnie jeszcze raz członków Rady nadzorczej na naradę. Na posiedzeniu tem było już tylko 15 członków, podczas gdy dnia poprzedniego było ich 26. Gdy się zebrali na to dodatkowe, posiedzenie, po formalnie zamkniętem, zawiadomiono ich, że księżna nie zgadza się na ponowne obejrzenie dóbr, ale domaga się, aby odrazu rzecz załatwiono. Wtedy, na temże nieformalnie zwołanem posiedzeniu Rady nadzorczej 9 głosami przeciw 6 uchwalono kupno. O d z i e r ż a w i e n i e b y ł o z u p e ł n i e m o w y. Kwestyę zaś administracyi tych dóbr — ze względu, że nie zachodziła żadna nagła potrzeba, wszystkie bowiem folwarki były wydzierżawione i tenuta dzierżawna zapłacona — miano omawiać dopiero na listopadowem posiedzeniu Rady nadzorczej.

W dalszym ciągu p. Cieński oświadczył, że warunki dzierżawne, o których dyrekcya powiada, iż są nader dobre, jemu nie zdają się najlepszemi. Na razie płaci istotnie p. Lilienfeld o 17.000 złr. więcej, aniżeli dotychczasowa dzierżawa przynosiła, zapomniano tylko dodać, że pp. Lilienfeldowie dostali do użytku domy, stawy, młyny, gorzelnie, browar i t. p., tak, że odliczywszy wartość tychże, w rzeczywistości obecna tenuta dzierżawna wyższą jest od dawniejszej tylko o 9.969 złr., przyczem nie należy zapominać, że kilka dzierżaw gaśnie już w okresie dwóch do czterech lat, a nawet umowy o dotychczas dzierżawione przez p. Lilienfeldów folwarki, kończą się w tym czasie i pp. Lilienfeldowie, chcąc przy nich dalej pozostać, musieliby znacznie wyższy czynsz płacić. W końcu mowca krytykując ustęp wyjaśnienia dyrekcyi, w którym powiedziano, że z całego obrotu sprawy tej jest niezadowolonych tylko kilku interesowanych obywateli, wyraża słuszne zapatrywanie, iż jak świadczy opinia publiczna, kraj cały jest niezadowolony i że nie idzie tu o dotychczasowych dzierżawców, choć i o nich zapominać nie należy, gdy się zważy, że są tam rodziny, które po 80 lat jeden i ten sam majątek dzierżawią. Gdyby dyrekcya była ich wezwała i oni byli dali 70.000 złr. a pp. Lilienfeldowie 74.000 złr., to nikt byłby za złe jej nie wziął, że pierwszym a nie drugim dzierżawę dóbr Podhajce oddała.

Z kolei delegat z Podhajec p. Tyszkowski oznajmił, że wzmianka w wyjaśnieniu dyrekcyi o istniejących dwu kontraktach po r. 1905 dotyczy jego i p. Skibickiego, ale o tyle tylko, iż podpisali oni o dzierżawę na ten przeciąg czasu punkta przedugodne z ks. Czartoryską, obecnie atoli pp. Lilienfeldowie nie chcą aktu notaryalnego co do tej dzierżawy pod poprzednio umówionemi warunkami podpisać.

Członek Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń p. Franciszek Jasiński stwierdził fakta, podane przez p. Cieńskiego, a w szczególności, że na formalnie zwołanem posiedzeniu Rady nadzorczej uznano tylko, iż lokacya funduszu rezerwowego działu życiowego w ziemi jest pożądaną i że wybrano komisyę, która miała jeszcze raz oglądnąć dobra podhajeckie i ostatecznie orzec co do ich nabycia. Na drugiem, przypadkowem zebraniu Rady nadzorczej, na którem ostatecznie kupno uchwalono, mowca nie był, nie spodziewał się bowiem, aby po formalnie zamkniętem posiedzeniu robiono jeszcze nazajutrz nowe, bez poprzedniego zawiadomienia członków.

Po powyższych wyjaśnieniach wywiązała się szczegółowa obszerna i wyczerpująca dyskusya, wszyscy mowcy wyrażali głębokie niezadowolenie z postępowania dyrekcyi i prezydyum Rady nadzorczej, żądali zmiany statutu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odmawiali prawomocności zawartego kontraktu o dzierżawę i żądali uchylenia umowy.

Nareszcie uchwalono jednomyślnie i podpisano wspólnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni dnia 26 września 1891 roku w Kołomyi członkowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wysłuchawszy sprawozdania d w ó c h c z ł o n k ó w Rady nadzorczej, wziąwszy pod rozbiór w y j a ś n i e n i e odnośne dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 21 b. m. i przeprowadziwszy szczegółowo nad sprawą podhajecką dyskusyę, uchwalają:

„Zważywszy, że wydzierżawienie dóbr Podhajce na lat 20 pp. Lilienfeldom przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przedstawia się jako szkodliwe pod względem narodowym i społecznym; zważywszy dalej, że sposób wydzierżawienia i sprawa sama n a w e t p o d w z g l ę d e m f i n a n s o w y m traktowana, podlega rozlicznym, ważnym zarzutom, — poleca się delegatowi z okręgu kołomyjskiego do rady nadzorczej, aby na najbliższem odbyć się mającem posiedzeniu tejże wyraził dyrekcyi i prezydyum n a j w y ż s z e u b o l e w a n i e z powodu zarządzeń, n i e z g o d n y c h z t r a d y c y ą i p o w a g ą i n s t y t u c y i rdzennie obywatelskiej i w imieniu tej tradycyi domagają się zebrani z c a ł ą s t a n o w c z o ś c i ą u n i e w a ż n i e n i a u m o w y dzierżawnej z pp. Lilienfeldami zawartej“.

Nadto przyjęto drugą rezolucyę tej treści: „Zgromadzenie uchwala: W myśl §. 92 statutu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rada nadzorcza jest powołaną do nadzoru dyrekcyi oraz do udziału w zarządzie; — zgromadzenie żąda zmiany statutu w kierunku r o z s z e r z e n i a w ł a d z y przysługującej r a d z i e n a d z o r c z e j, a u k r ó c e n i a z a k r e s u d z i a ł a n i a d y r e k c y i T o w a r z y s t w a“.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 29 września.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Delegat namiestnictwa zaprasza Radę na nabożeństwo, które się odbędzie w dniu imienin cesarza, 4 października o godz. 7 rano na Wawelu. Komitet budowy schroniska ks. Lubomirskiego zaprasza na akt położenia kamienia węgielnego w dn. 3 października o 12 w południe. Czytelnia katolickiej młodzieży w Krakowie zamianowała Radę miejską swoim członkiem honorowym. Towarzystwo strzeleckie prosi o przyznanie dorocznej subwencyi na utrzymanie ogrodu. Izraelici w liczbie 21, obywatele tutejsi, zawiadamiają Radę o nadużyciach, jakich się dopuszcza zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie i proszą, aby na akt nadchodzących wyborów do zarządu tej gminy wydelegowani zostali ze strony Rady trzej członkowie — izraelici.

R m. S c h m e l k e s prosi o uchwalenie nagłości dla tej sprawy i uczynienie zadość żądaniu. Podnosi, iż w gminie rzeczywiście są nadużycia i wytwarzaną bywa sztucznie większość przy wyborach, należy więc żądać, aby komisya ze strony Rady przy akcie wyborczym była obecną. Przemówienie to wywołało obszerną dyskusyę.

R. m. dr. Z o l l wnosi, aby sprawę odesłać do sekcyi prawniczej, która orzeknie kompetencyę Rady w sprawie gminy wyznaniowej żydowskiej. R. m. M u c z k o w s k i dowodzi, iż na mocy statutu gminy m. Krakowa rzecz ta należy wyłącznie do magistratu, któremu też radzi odstąpić podanie do załatwienia.

ZALOTNICA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy.)

Przed wrotkami, wiodącemi do chaty Marysi, chłopak wyciągnął do niej rękę.

— Maryś, czekajże jutro na mnie, pójdziemy razem.

— Tylko się spiesz. Gdy się przychodzi po wschodzie słońca, stary okrutnie klnie.

— Ty i jemu dasz radę; przyjdę na jutrzenkę... Maryś?...

— A cóż?

— Nie dasz paniczowi buzi?

— Głupiś.

— A mnie?

— Może... Nie wiem... Jak mi się spodoba.

— Do widzenia! — rzekł Błażek, przedrzeźniając miękkość głosu panicza.

— Do widzenia! — odpowiedziała wesoło dziewczyna, przedrzeźniając Błażka.

— A chodź-że! — zawołała na nią matka. — Ugadałaś się cały dzień i jeszcze językiem mielesz?...

— Lecę; a cóż tak pilno?

Dziewczę stanęło we drzwiach chaty. Wesoły ogień na kominie radował ją, a buchające parą ziemniaki ciągnęły.

— Pytasz się głupia, co tak pilno. Nocki ledwo na dwa pacierze, roboty *huk*, kości od zmęczenia bolą...

— *Matsia* ino skwierczy, jak ten świerk, a nie wiedzą, co mi się przytrafiło.

— I nie gadasz, stoisz, jak głupia, i oczy wytrzeszczasz?

— Abo to *Matsia* dadzą?

— Co, ja ci nie dam? któż ci zabrania gadać?

— *Matsia.*

— Patrzcie, jaka głupia! A zaczniesz raz!...

— Panicz...

— Co panicz? wrócił? dalej, mówże!

— Paniczowi zachciewa się mojej buzi.

— Buzi! patrzcie go, buzi!...

— I Bóg wie nie czego.

— Maryś, niech ręka Boska, bobym cię na kwaśne jabłko zbiła!

— Co mi tam *Matsia* pletą. Czy ja nie mam swego rozumu.

— Więc cóż *se* myślisz?

— Że może być z paniczowej *zachciewki* jałówka.

— Idź, bo jak cię *lunę!...*

— Lunę?... niech *se matsia* luną ot tę ścianę, *kiej* ręka świerzbi. Ja wiem, co mówię.

— No cóż?

— Że może być jałowica... Z jałowicy krowa. Przyjdzie na świat ciele, będzie dwie, potem cztery!

Oj dana, dana, dana,
Matusiu kochana.

Pochwyciła starą w pół i obróciła się z nią w około.

— Ty *zbereźnico*, co, co, ty...

— To, to, że wyleziemy z biedy, będzie dobrze, tylo, *matsiu*, ani pary z gęby, cicho, ino patrzeć i słuchać.

— Cóż masz na myśli?

— Zjeść wieczerzę i spać. Powieki mi ciężą jakby z ołowiu odlane.

Matka postawiła miskę ziemniaków okraszonych słoniną.

— *Na bezrok* będzie mleko. Teraz wszystkie zarobione pieniądze trzeba ino pchać w tę wściekłą omastę. O spódnicy, gorsecie i koralach wróble na dachu nie świergoczą.

— A czegóż wołasz o omastę?

— Bo bez niej niema *ani krzty* mocy. Bez niej pokosy wylatują z garści, oczy się zamykają, gorąco dusi... Szelma drogi, ale bez niej człek głupi i mdły.

Zamyślona podparła się, jedząc wolno. Oczami szukała skwarków i wyławiała skrzętnie.

Matka nie śmiała jej przerywać zadumy. Wysoko ceniła rozum jedynaczki, a zachwycała się w duchu jej pięknością.

— Dziewczyna wie, jak trawa rośnie. A jakie to u niej warkocze, a gęba mleko i krew, oczy modre, zęby z sera wykrojone, ramiona rozłożyste, jak dębu konary. Zkąd mi się wzięło taką urodzić? Zkąd? — rozśmiała się wesoło.

— I z czego się *matsia* śmieją?...

— Cóż to, nie wolno mi? A ty, nie będzie i Zdrowaś Marya, jakeś się śmiała i wodziłaś mnie po izbie, co?...

— Bo radość i ukontentowanie wyszczerzyły do mnie zęby.

— A ja *se* wspomniałam, jak za młodu do mnie wyszczerzały. I ja byłam ucieszna. Dziś lata zwaliły mi się na bary i wygięły je, twarz poryły w bruzdy, ślepia od słonych łez wyblichowały. Ale spytaj się ludzi, a powiedzą ci.

— Co się mam pytać? Nie pamiętam to jaka ci matka była przed niespełna dziesięciu laty..

Westchnęły obie.

— Czas leci okrutnie! — rzekła matka.

— Leci! — powtórzyła Maryś. — Niema dwóch wiosen, byłam *siwpą* do niczego, a dziś *la* tego tylko nie jestem przodownicą, bo mi się nie podoba. Wolę w środku, *między ludźmi i z ludźmi*. Panicz jak stanął na ściernisku, nie podjechał do przodownicy, tylko się do mnie zwrócił. Ekonom i pisarz przy mnie stoją, parobcy do mnie się garną, przodownica sama.

— Ej, Maryś, Maryś, a mówże! jakże to było z paniczem?

— Co tam jak było, ale co będzie, aby nie być głupią, rozum mieć i *sprofitować!*

— To już na to nie moja głowa, Maryś sama *se* radź. Gdyby to wsiowy parobek, *fracha!* ale panicz, sromota!...

— Znowu zaczynacie swoje. I do czego?

— Do upamiętania.

— Ja się nie potrzebuję upamiętywać.

Zerwała się, uklękła przed łóżkiem, zmówiła pacierz szeptem, rzuciła się na łóżko i zasnęła.

Śniło się jej, że panicz ją obejmował wpół, przyciskał, całował, ona się wyrywała, ale wyrwać nie mogła. W szamotaniu zbudziła się siadła, powoli oprzytomniała i znowu buchnęła na łóżko.

Powoli w sennych marzeniach zmieniał się obraz w wesele z Błażkiem. Stała przed wielkim ołtarzem w wieńcu z kwiatów, w nowiutkim wiśniowym gorsecie. Najświętsza Panienka na obrazie mrugała wesoło... Ksiądz w kapie kładł jej pierścionek na palec, ludzie się na nią patrzeli i dziwowali jej urodzie, parobcy zazdrościli Błażkowi, dziewuchy jej, bo i Błażek walny chłopak. Okrutnie jej miło było... Muzyka na weselu przygrywała, drużki śpiewały, wódka się lała... Wyciągnęła się rozkosznie, podłożyła ręce pod głowę, oddychała wolno, miarowo, pierś okrągła, pełna, falowała. Uśmiechała się do widzianych obrazów. Zmęczone ciało odpoczywając, drgało jednak życiem i młodością.

Głuchy stuk w okno zbudził dziewczynę, drobne szybki zabrzęczały.

— Maryś, Maryś! jutrzenka dokoła zarumieniła świat, a ty śpisz, jak jaka pani. A cudowałaś wczoraj, że ekonom klnie, gdy się późno przychodzi... Maryś, do widzenia; ja idę!

— Czekaj! — zawołała matka, zrywając się na równe nogi — czekaj! Dziewczyna zasnęła ledwo o północy, dajże jej się opamiętać.

Okryła Marynę, chroniąc ją przed ciekawym wzrokiem chłopaka.

— Spocznijże *se* Błażek odrobinę, wstanie zaraz.

— *Matsiu, kiej wielgi czas,* — nalegał chłopak.

— Ona sobie tam da radę i jeszcze ciebie obroni.

— Odejdź od okna i czekaj.

Chłopak nie usłuchał i został przy oknie. Kobieta zwróciła się do córki.

— Maryś! a wstawajże, jutrzenka na niebie, ptaki już dawno świergoczą. — Pochwyciła ją i zatrzęsła.

Dziewczyna siadła na łóżku.

— Przetrzej ślepia, ogarnij się, umyj, a tymczasem odgrzeję ci odrobinę ziemniaków.

Maryna wyciągnęła się na łóżku i wstrząsnęła.

— To już po świtaniu, czy co?

Błażek pocichu cofnął się od okna.

— Dawno — odpowiedziała matka. — Jutrzenka rozlała się czerwienią dokoła świata i czeka na słonko.

Dziewczę zerwało się raźno, spódnicę narzuciło na siebie, matka nabrała wody w skopiec, nadstawiła cebrzyczek, wodę lała. Maryna się chłapała, jak ptak.

(C. d. n.)

Przewodniczący zboru izraelickiego p. Mendelsburg, czując się bezpośrednio dotkniętym wyrażonemi w piśmie 21 obywateli izraelitów zarzutami, obszernie opowiada o wewnętrznych stosunkach gminy żydowskiej w Krakowie, — krytykuje żądania wysyłania komisyi ze strony Rady, ponieważ gmina żydowska rządzi się autonomicznie, a do wyborów przeznaczani są zwykle trzej urzędnicy magistratu. P. Mendelsburg zawiadamia Radę między innemi, iż radcy miejscy pp. dr. Kohn, Birnbaum i Schmelkes należą do przeciwnej obecnemu prezydyum w zborze izraelickim partyi hasydów.

Dr. Kohn odpowiada, iż do wyborów kahału nigdy się nie mięszał i do żadnej partyi nigdy nie należał, chociaż jest izraelitą. Uznaje, iż w petycyi do izraelitów niektóre zarzuty niesłusznie są podniesione. Zapewnia jednak — iż p. Mendelsburg wypowiedział publicznie fałsze i podnosi, iż w zborze dzieją się istotne nadużycia, o których wie p. Mendelsburg. Mowca wnosi, aby sprawę odesłać do sekcyi prawniczej, lecz z tem nadmienieniem, że przed nadchodzącemi w gminie żydowskiej wyborami powinna być załatwioną.

R. m. Birnbaum zaznacza iż p Mendelsburg obecnie pogardza hasydami, bo mu się nie „rentują", a przecież oni to wynieśli go na stanowisko przewodniczącego i oni właśnie wyrażają ubolewanie nad jego działalnością. Rada uchwaliła wniosek dr. Zolla z dodatkiem dr. Kohna.

R. m. dyr. Rotter jako sprawę naglącą przedłożył wniosek o udzielenie kwoty 300 złr. na podróż rękodzielniczej czeladzi do Pragi. Towarzystwo oświaty ludowej na ten cel przeznaczyło 150 złr., a w tej sumie mieści się 50 złr., ofiarowanych przez p. J. Żółtowskiego przeznaczonych na podróż czeladnika, którego ofiarodawca wskaże. Wyjeżdżający mieć będą fachowego przewodnika budowniczego p. Meusa, na wystawie czynić będą zdjęcia i napiszą sprawozdanie. Wyjedzie ogółem 7 czeladników. Rada wniosek uchwaliła.

W sprawie prośby obywateli Kleparza, ażeby zamierzona budowa szkoły barakowej w Rynku kleparskim na inny punkt przeniesioną być mogła na wniosek r. m. Jakubowskiego uchwaliła Rada wstrzymać natychmiast podjętą budowę i przenieść ją ku ulicy Filipa. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Zoll, wiceprezydent Friedlein, dr. Weigel, Fedorowicz i Rząca. Oprócz wniosku, którym uwzględniła Rada prośbę obywateli Kleparza, uchwalono także, aby wyboru miejsca pod budowę szkoły w tym punkcie dokonały sekcya szkolna wraz z ekonomiczną.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa zaciągnięcia pożyczki półtora miliona złr od czeskiej Kasy oszczędności. Referent p. Słęk wobec rozdania członkom Rady drukowanego sprawozdania oświadczył, iż udzielać może wyjaśnień i przystąpiono do dyskusyi nad sformułowanemi wnioskami, które brzmią:

1) Rada miasta uchwala na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta zaciągnienie pożyczki w wysokości 1.500.000 złr. w. a.

2) Pożyczka ta ma być zaciągnięta w czeskiej Kasie Oszczędności w Pradze, a spłata jej ma nastąpić w równych rocznych ratach ryczałtowych (annuitetach) wynoszących 5% wypożyczonego kapitału, z których przypadać będzie 4½% tytułem odsetek, zaś ½% na umorzenie kapitału wedle planu umorzenia.

3) Rada miasta upoważnia p. prezydenta miasta, I wiceprezydenta p. Józefa Friedleina i radcę miejskiego p. Franciszka Słęka do wystawienia skryptu dłużnego i podniesienia pożyczki.

4) Wyjednać u Wydziału krajowego pozwolenie na zaciągnięcie tej pożyczki w myśl §. 64 u. I I statutu dla m. Krakowa.

R. m. Szancer zażądał wyjaśnień co do punktu 3, mianowicie jakiej gwarancyi od gminy żąda czeska Kasa Oszczędności, tj. czy zaciągnięcie tej pożyczki nie będzie tamować w przyszłości zaciągnięcia innych długów przez gminę m. Krakowa, w razie gdyby tego była potrzeba.

R. m. Schmelkes prosi, aby referent wykazał cyframi dotychczasowe obciążenie gminy długami.

R. m. Domański prosi o odroczenie powzięcia uchwały, aby w sprawozdaniu można się było rozpatrzyć.

R. m. hr. Wodzicki żąda, aby powzięcie uchwały odroczyć na 4 tygodnie, a tymczasem rozpocząć rokowania o zaciągnięcie 4 milionów nie odrazu, lecz w miarę potrzeby podnosić się mające, gdyż z pomocą takiej pożyczki gmina dopiero mogłaby pomyśleć o budowie tyle niezbędnych wodociągów.

R. m. Mendelsburg odpowiada, iż odraczać sprawy nie należy, bo w razie zaniepokojenia politycznego, trudno przyszłoby gminie otrzymać korzystniejszą ofertę na zaciągnięcie pożyczki. O zaciąganiu wyższej pożyczki na wodociągi nie może być mowy, gdyż dotychczas gmina nie posiada wcale planów.

R. m. Domański prosi o odroczenie sprawy tylko na tydzień.

Szczegółowo odpowiada na podniesione kwestye p. Słęk i zapewnia, że dalszej pożyczki gmina ma pełne prawo się spodziewać, lecz trudno przypuszczać, aby korzystniejszą być mogła. Nie podziela wyrażonych poglądów r. m. Szancer, który jest zdania, że na podstawie umowy z czeską Kasą Oszczędności gmina pozbawioną będzie na przyszłość prawa zaciągania nowych pożyczek. Sądzi, iż Kasa, wypożyczając kapitał na 4½% dobry robi interes, tem więcej, że pożyczka hipoteczna daje jej wszelkie gwarancye bezpieczeństwa, które opiera tak na realnościach jak i dochodach gminy. Żąda, aby ze spisu nieruchomości Krakowa wyeliminować niektóre ważniejsze gmachy, co umożliwiłoby zaciągnięcie pożyczki w przyszłości.

R. m. Redyk czyni uwagę, że każda instytucya finansowa żądać musi ubezpieczenia hipotecznego.

R. m. Birnbaum utrzymuje, iż wszystkie zarzuty p. Szancera są bezpodstawne i ofertę znajduje korzystną dla gminy, która gdyby nie gwarantowała wypłaty dochodami, nie mogłaby otrzymać więcej jak pół miliona na swoje ruchomości.

R. m. Rotter żąda, aby dla dokładnego rozpatrzenia się w podniesionych wątpliwościach co do korzyści gminy, odroczyć sprawę na tydzień. Po przemówieniach dra Kohna, hr. Wodzickiego, referenta p. Słęka i p. Szancera Rada uchwaliła, w myśl wniosku p. Rottera, odroczyć decyzyę na 8 dni, — poczem zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 września.

Urzędowy dziennik pragski potwierdza treść słów, jakie wypowiedział cesarz do burmistrza Pragi, a które zawierały naganę demonstracyj na wystawie. Ze słów tych czynią niektóre dzienniki niemieckie wniosek, że celem podróży cesarskiej do Czech jest poparcie powagą korony dzieła ugody czesko-niemieckiej. Zdaje nam się, że wniosek taki jest zbyt śmiałym.

W Pradze odbyło się bardzo liczne zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania. Omawiano sprawę organizacyi stronnictwa i oznaczenie taktyki stronnictwa. Uchwalono tajemnicę obrad. Podobno jednak zwyciężyły tendencye radykalne i uchwalono, aby postępować bardziej stanowczo. Myśl wręczenia cesarzowi w czasie jego pobytu w Pradze adresu, zawierającego prośbę, aby cesarz koronował się na króla czeskiego, upadła już poprzednio na posiedzeniu komitetu wykonawczego. Jednakowoż myśli adresu nie zarzucono całkowicie i dopiero później ma być oznaczonym czas i miejsce wniesienia adresu.

W Nowym Iczinie przemawiali na sejmiku relacyjnym posłowie Chlumetzky i Weber. Ostatni miał odczyt „O stanowisku Niemców w Austryi w ogóle a na Morawach w szczególności". Z przemówień tych damy obszerniejsze sprawozdanie.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej na podstawie jednogłośnej uchwały komitetu powiatowego zatwierdza kandydaturę Wiel. p. Władysława Czajkowskiego z Medwedowic na posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu Buczackiego.

We Lwowie dnia 19 września 1891 roku.

Przewodniczący
Stanisław Polanowski.

Z Niemiec. Wrażenie dwu mów.

Niejako dla uzupełnienia i tem silniejszego stwierdzenia pokojowych tendencyj, o jakich mówił w odpowiedzi na przemówienie burmistrza w Osnabrucku, rzekł kanclerz Caprivi na komersie wieczornym w toaście na cześć cesarza: „Dążenie i staranie cesarza skierowane są do pomyślności kraju i do utrzymania pokoju. Obecnie nie ma żadnego najmniejszego powodu do powątpiewania w utrzymanie pokoju. Żadna chmurka nie zasłania politycznego widnokręgu."

Obie mowy wywarły w Berlinie bardzo dobre wrażenie. Dzienniki tamtejsze twierdzą wprost, że mowy Capriviego miały ten cel wyraźny, aby usposobienie nerwowo wzburzone ukoić. Mowy te wywarły uspokajający skutek także na te dzienniki, które dotąd najwięcej pessymistycznie zapatrywały się na sytuacyę.

Podobnie i mowa Ribota, wygłoszona w Bapaume, zrobiła w Niemczech bardzo dobre wrażenie i bez wątpienia więcej niż mowa Capriviego przyczyniła się do uspokojenia umysłów w Niemczech.

Z Paryża.

Dzienniki francuskie bez różnicy odcieni politycznych wyrażają się z wielkiem uznaniem o ostatniej mowie Ribota, która zarówno jak enuncyacye Freycineta i Carnota zawiera pokojowe poręczenia i wezwanie narodu do jedności i zgody.

Powodzenie republikańskiego rządu na polu polityki zagranicznej tak dalece oddziaływa na Francuzów, że obezwładnia zupełnie opozycyę monarchiczną i godnem jest uwagi, że senator Buffet, znany jako wróg republiki, na zgromadzeniu towarzystwa rolniczego w Mirecourt wzniósł toast na cześć prezydenta republiki Carnota.

Druga wiadomość tego samego rodzaju, która brzmi jednakże cokolwiek nieprawdopodobnie, odnosi się do księcia Wiktora Napoleona. *Matin* donosi, że pretendent do tronu cesarskiego, wobec ostatnich wypadków powziął zamiar uznania republikańskich rządów we Francyi i obwieszczenia tego swym zwolennikom w osobnym manifeście. Wiadomość ta nie wydaje nam się jednakże prawdziwą.

Juliusz Ferry z okazyi rozdania nagród towarzystwa rolu. wygłosił w Saint-Dié mowę, w której wysławia prezydenta Carnota, zaznaczając, że Francya zawdzięcza mu pokojowy charakter republiki oraz jej trwałość i powagę. Mowca wyraził się, że trzecia republika, kierując się mądremi i roztropnemi zasadami polityki Carnota, doszła do możności zawierania przymierzy z wielkiemi monarchiami europejskiemi.

Z Bulgaryi.

Bułgarscy spiskowcy, bawiący po za granicami, przysłali z Konstantynopola prezesowi gabinetu Stambułowowi „ostatnią odezwę". Na tej odezwie podpisani są: Zankow, Grujew, Benderew, Stanczew i Rizow. Podpisani żądają od Stambułowa, aby skłonił księcia Ferdynanda do ustąpienia z tronu, albo gdyby to nie obiecywało skutku, aby skorzystał z pierwszej nieobecności księcia i ogłosił tron za wakujący. Gdy się to stanie, wówczas należy przywrócić pierwotną konstytucyę, dać amnestyę wszystkim politycznym wychodźcom i skazanym; utworzyć ministerstwo koalicyjne, na którego czele Stambułow stać może, i rozpisać wybory do wielkiego Sobrania, aby wybrać nowego księcia. Dla umotywowania tych rad i żądań przytacza odezwa mnóstwo argumentów, prawi szeroko o potędze i bezinteresownej życzliwości Rosyi, o groźnych i samolubnych zamysłach Austryi, o niepodległości i o unii bałkańskiej.

Skutek tej odezwy będzie prawdopodobnie taki sam, jaki był po groźbach i odezwach dawniejszych, to jest żaden; odezwa ta nie uwzględnia tego, że rząd ks. Ferdynanda doznaje coraz więcej poparcia życzliwego u Turcyi i u mocarstw zagranicznych, bo postępowaniem swojem umiał zjednać sobie zadowolenie ludności.

†

Dr. Władysław Krajewski.

Nie zamknęła się jeszcze mogiła, w której złożone być mają zwłoki ś. p. Biechońskiego, gdy do żałobnej kroniki Polski i naszego miasta zapisać nam przychodzi zgon człowieka wielkiego serca, gorącej miłości Ojczyzny i poświęcenia dla niej, zgon lekarza, znanego w mieście z głębokiej wiedzy i przymiotów duszy, dra Władysława Krajewskiego.

Dziś rano zmarł on w Krakowie w 54 roku życia. Ś. p. Krajewski po ukończeniu szkół w Hrubieszowie i Lublinie, z prawdziwego zamiłowania poświęcił się studyom medycznym w szkole głównej warszawskiej. Wypadkami narodowemi, poprzedzającemi wybuch powstania 1863 roku, przejęty jak każdy z zacnej ówczesnej młodzieży, — przystąpił do organizacyi ruchu zbrojnego.

Jeszcze przed rozpoczęciem tej walki o wolność uwięziony przez Moskali, skazany został na Sybir, gdzie przez sześć lat ciężką swą dolę znosił z wiarą w pomyślniejszą przyszłość narodu. Koledzy z tych dni cierpień w żywej pamięci mają jego podniosły umysł, uczynność i życzliwość dla każdego.

Po uwolnieniu z Syberyi wyjechał za granicę i studya, które był ukończył już w Warszawie, z wytrwałością dojrzałego w cierpieniach człowieka, rozpoczął i ukończył na nowo w uniwersytecie wiedeńskim.

Jako lekarz osiadł w Cieplicach czeskich a działalność jego tam jako lekarza i obywatela dobrze jest znaną licznym rodakom, którzy u wód tych szukali poprawienia zdrowia.

Pomimo chwilowego oddalenia od kraju, nigdy nie przestawał żywo zajmować się jego sprawami i w każdej patryotycznej, dla pożytku publicznego rozpoczynanej sprawie, brał gorący udział.

Jako znakomity higienista, przejęty miłością dla ludu wiejskiego, opracował popularnie przepisy utrzymania i ratowania zdrowia, drukowane w *Polskim Ludzie*, którego to pisma od założenia był czynnym i gorliwym współpracownikiem.

Wieść o zgonie ś. p. Krajewskiego nietylko w Polsce, lecz i wśród Czechów wywrze bolesne wrażenie, był bowiem człowiekiem wśród obcych nawet umiejącym zjednywać sobie cześć i wysokie uznanie.

Pokój jego popiołom.

Kronika.

Kraków, 30 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 1 października. Na porządku dziennym sprawy nie załatwione na wczorajszem posiedzeniu, a przy drzwiach zamkniętych mianowanie urzędnika kasowego.

Dr. Karol Lewakowski, poseł do Rady państwa, otwiera kancelaryę adwokacką w Krośnie.

Pogrzeb ś. p. Ludomira Biechońskiego odbędzie się jutro we czwartek o godz. 4 po południu z domu Nr. 5 przy ulicy Kolejowej. Ś. p. Biechoński przeszło 20 lat pracował w Towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie i zarówno od zwierzchników swoich, jak i kolegów był poważanym i lubianym jako urzędnik bardzo zdolny i pracowity i jako człowiek, zawsze najsumienniej pełniący swoje obowiązki, a przy tem uczynny i serdeczny.

Zamiast wieńca dla ś. p. Ludomira Biechońskiego złożyli urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dla wychodźców wracających z Brazylii 47 złr. — Postanowieniem tem urzędnicy Towarzystwa najlepiej uczcili pamięć zmarłego kolegi, jego myślą bowiem było zawsze nieść pomoc nieszczęśliwym, dobrze więc, iż ma w tym kierunku naśladowców.

Sądy przysięgłych. Z dniem 1 stycznia 1892 r. rozpocznie się w Krakowie nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw w art. VI usstawy z dnia 23 L. 19 Dz. u. p. wyszczególnionych. Ułożona w myśl powyższej ustawy lista obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na rok 1892, wystawioną będzie od 1 października b. r., t. j. od czwartku w Prezydyum magistratu na widok publiczny od godz. 9 rano do 2 po południu przez dni ośm, t j. do czwartku d. 8 października b. r. włącznie. Każdemu wolno przejrzeć tę listę i wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustną lub pisemną uzasadnioną reklamacyę w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby mając przepisane kwalifikacye był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym w właściwym czasie doręczone, nadto przez przybicie na tablicy w gmachu magistratu ogłoszone.

Uroczystość poświęcenia wspaniałego gmachu kasy oszczędności we Lwowie odbyła się wczoraj o godzinie 12 w południe w wielkiej sali parterowej, w obecności członków tej instytucyi, zebranych bardzo licznie, oraz komisarza rządowego, sekretarza namiestnictwa p. Pulikowskiego. Aktu święcenia dokonał arcybiskup ks. Morawski, po dłuższej przemowie prezesa Towarzystwa, rektora dra Małeckiego. Mowca dał przedewszystkiem krótki rys historyi rozwoju kasy, założonej w roku 1845 z funduszu, który powstał ze składek dobrowolnych od ofiarnych obywateli. Wówczas mieściła się kasa oszczędności w ratuszu i nie miała nawet swoich własnych urzędników. Rok 1846, a następnie lata 1848 i 1863, pełne wypadków, wpłynęły nieco tamująco na rozwój kasy, później wszakże rozwijała się coraz to pomyślniej, tak, że pierwotny fundusz, t. z. rezerwowy, który wynosił w 1844 r. 10.335 złr., wzrósł w r. 1869 po nad 400.000 złr., w r. 1874 doszedł do pół miliona, w r. 1881 przekroczył milion, w r. 1889 przekroczył dwa miliony, a w roku ubiegłym wynosił już 2,212.000 złr. — W przeciągu swego istnienia wydała kasa na cele humanitarne i dobroczynne 236.000 złr., nie licząc odrębnego funduszu pamiątkowego, który w roku zeszłym wynosił 456.000 złr. Z tego właśnie funduszu stanęło muzeum i szkoła przemysłowa.

Wspomniawszy, że przed 22 laty przeniosła się kasa do własnego budynku kupionego, wyraził uznanie wszystkim byłym członkom dyrekcyi i wydziału kasy oszczędności, w szczególności ś. p. Krawczykiewiczowi, a następnie dyrektorowi p. Zimie, pod którego zarządem kasa od lat 26 tak pomyślnie się rozwija. Wspomniał także mowca zaszczytnie o twórcy nowego gmachu prof. Zacharjewiczu, jakoteż o całym komitecie budowy, wykazując, że dzieło ich poczęte było w tej myśli, ażeby innym dać wzór i przykład do wznoszenia gmachów, któreby były prawdziwą ozdobą stolicy. Kończąc, zwrócił się prof. Małecki do ks. arcybiskupa Morawskiego z prośbą, ażeby uprosił u Wszechmocnego błogosławieństwa dla nowej siedziby kasy oszczędności.

Ks. arcybiskup, przystępując do aktu kościelnego, poprzedził go przemową, w której podniósł znaczenie kasy oszczędności w społeczeństwie, jej dobroczynne oddziaływanie, wykazując, że zasada chrześcijańska: „módl się i pracuj" łączy się ściśle z godłem kasy oszczędności: „pracuj i oszczędzaj".

Nastąpiła właściwa ceremonia poświęcenia gmachu, poczem obecnych podejmowała kasa skromnem śniadaniem *à la fourchette*. Akt poświęcenia odbył się ściśle w kole członków kasy oszczędności i urzędników. Minister Zaleski, członek wydziału, przesłał usprawiedliwienie, że z powodu zajęć urzędowych, na uroczystość przybyć nie może.

Konfiskata. Wydawanego we Lwowie tygodnika *Trybuna* trzy ostatnie numery uległy konfiskacie.

Złote wesele. W Łubnie w Jasielskiem w dniu 21 b. m. obchodzili złote wesele Karol i Emilia z Bielańskich Szeraszyc-Hupkowie. W cichym a znanym z obywatelskich cnót domu zebrała się liczna rodzina i życzliwi z bliskich i dalekich stron. W kościele miejscowym, którego jubilaci byli częstymi dobrodziejami, dopełnił ceremonii kościelnych sędziwy ks. kan. Zwoliński z Dukli, w asystencyi ks. kan. Szałaja z Korczyny, miejscowego proboszcza i okolicznego duchowieństwa. Przy tej uroczystości odczytał ks. proboszcz Szura umyślnie nadesłane arcypasterskie błogosławieństwo biskupa przemyskiego, udzielone jubilatom w dowód uznania ich stałego przywiązania do kościoła i umoralniającego wpływu na lud. I lud ten o jubilatach nie zapomniał. Zieleń i wieńce, zdobiące kościół, były dziełem włościan łubieńskich. Po wysłuchaniu mszy św. podejmowali jubilaci po staropolsku swych gości.

„Straż Polska", to tytuł nowej gazety, która poczęła wychodzić w Bydgoszczy, a przeznaczona jest dla ludu polskiego w tem mieście i w całym dystrykcie Nadnoteckim zamieszkałego. Gazeta ta, założona w celu obrony naszego języka i naszej wiary, zasługuje na jaknajgorętsze poparcie.

Wystawę czeską w Pradze zwiedziło dotąd 2,061.132. Gość dwumilionowy, którego z takiem upragnieniem oczekiwano i dla którego przygotowano owacye i upominki, wszedł na wystawę w tłumie tłoczącym się przez bramy w chwili pobytu cesarza na wystawie i dlatego niepodobna było go wyśledzić przy szybkim obrocie turnikietów. Owacye spełzły w ten sposób na niczem ku wielkiemu zmartwieniu pospólstwa czeskiego.

Iwan Gonczarow, głośny pisarz rosyjski, zmarł w tych dniach w Moskwie. Największem powodzeniem cieszyła się powieść jego „Obłomow", którą krytycy zaliczają nietylko do pereł literatury rosyjskiej, ale i wszechświatowej. Gonczarow był urzędnikiem ministerstwa komunikacyj w Petersburgu i od lat kilkunastu przestał być czynnym na polu literackiem.

Dzieci miliardera. Rodzina najbogatszego człowieka w Stanach Zjednoczonych, miliardera Jay Gould'a nie jest tak szczęśliwą, jakby się zdawać

Car daleko — Bóg wysoko!

Przyczynek do najnowszych dziejów rządów moskiewskich na Ukrainie

podług

Mikuły - Mikulicza.

2 (Ciąg dalszy).

II.

Tymczasem we wsi kobiety same zebrały się i nuż zasypywać wykopane świeże rowy. Rządca natychmiast zaalarmował sąd o tem. Starszy sędzia pokoju Wodiamiak, rozpatrujący sprawę, wydał wyrok iście moskiewską sprawiedliwością natchniony. Uznał wprawdzie, że v. Derwiz nie wszedł jeszcze w sposób przepisany ustawą w prawne posiadanie włościańskich gruntów, że zatem rowy kopane były na ziemi, nie należącej do Derwiza, pomimo to jednak zasądził 80 kobiet na karę więzienia po 2—3 miesięcy za „samowolę!" (*samoupraiwstwo*).

Po czyjej stronie była samowola? — Inaczej sądzi Moskal, inaczej człowiek uczciwy!

Kobiety wniosły od tego wyroku apelacyę do „zjazdu sędziów pokoju".

Motrunin zaś dowiedziawszy się, że gmina udawała się o radę do popa — kogóż zresztą miała się radzić? — skorzystał z tej sposobności i z zemsty za osobistą niechęć zrobił na niego donos do kijowskiego „naczalstwa", oskarżył go mianowicie o bałamucenie chłopów i o podjudzanie ich przeciw panu i przeciw rządowi. W ten sposób zemścił się Motrunin za to, że pop nie chciał tolerować jego pod każdym względem niemoralnego życia i często mu wytykał jego szalbierstwa.

Deputacyi włościan nie przypuszczono do jenerał-gubernatora Ignatiewa. W państwie, gdzie prawem despotyzm i gdzie ręka rękę myje — można to było przewidzieć. Chłopi nie wiedzieli, co począć. Zbliża się czas orki i siewu, a tu rządca nie pozwala.

Równocześnie z chmury, spowodowanej donosem Motrunina, lunął deszcz i na głowę popa. Jenerał-gubernator — bez śledztwa — zażądał od metropolity Platona, by o. Antonowa do innego przeniósł powiatu.

Oparł się temu metropolita, oświadczając, że prawo i sumienie nie pozwala mu karać popa, dopóki wina jego nie będzie stwierdzona i zarządził śledztwo przez konsystorz. Niebawem znowu administracya świecka zażądała od metropolity, by Antonowa wsadził do monasteru (klasztoru) i odebrał mu dochody.

I temu żądaniu sprzeciwił się metropolita i odrzekł, że byłoby zbrodnią sposobem administracyjnym karać człowieka, który żadnej nie nosi może winy na sobie, a tylko spełniał obowiązek moralny, — swoją drogą kazał metropolita śledztwo przyspieszyć. Atoli nie minął jeszcze tydzień, gdy konsystorz otrzymał nakaz, by popa Antonowa zesłać natychmiast w powiat radomyski do cerkwi filialnej we wsi Złodiwka i postawić go pod nadzór policyi. Śledztwa musiano zaniechać. Rozkaz w niedzielę musiał być wykonany. Wieś straciła popa w tydzień przed Wielkanocą. Smutek ogarnął włościan. Ale to była dopiero zapowiedź kary, która we dwa tygodnie spadła na gminę.

III.

We czwartek 2 maja st. st. niezwykły widok ukazał się Mikuliczanom. Na wzgórzach pojawiło się nagle około 40 urzędników policyi. W ślad za nimi postępowali ludzie uzbrojeni, było ich około stu. Szli z powagą ponuro. Niejeden z chłopów, widząc pomiędzy tym tłumem znajomych, pytał ze zdziwieniem:

— Gdzie to was Pan Bóg prowadzi? poczciwi ludzie!

— Nie Bóg, ale naczalstwo nas pędzi — odpowiadano.

— Czy może na osiedlenie, nad Amur, — a może w pochód na wojnę? (chodziły wtedy wśród ludu wieści o bliskiej wojnie z „Niemcami".)

— Ej, miła duszo — była ponura odpowiedź — w jaki tam pochód — niech Bóg broni — na waszą zgubę idziemy!

— Na jaką zgubę, na naszą?

— Ano tak! Nie widzicie, co idzie za nami.

Na szlaku kijowskim ukazała się ciemna, gęsta chmura. Chmura — nie chmura, ni to deszcz wiosenny, — to przednia straż dziczy, to sotnia uralskich kozaków!

Dzika pieśń się rozległa. Zawtórowały jej bębny, tętent kopyt końskich. Straszliwy wrzask i dziki poświst zwiastowały najście barbarzyńskiej azyatyckiej hordy. Coś w tem było nieludzkiego, coś piekielnego!)

Kobiety, dziewczęta i dzieci — jak ptactwo popłoszone tym pełnym grozy widokiem — schroniły się na cmentarzu do cerkwi i tu padłszy na kolana, z wzniesionemi błagalnie rękoma, wznosiły modły do królowej zastępów, by odwróciła od wsi złowróżbną hordę tatarską. Chłopi zaś, jak gdyby przykuci do ziemi, stali na miejscu, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

Za przednią strażą ukazał się wnet pułkownik kozaków, a za nim cały pułk dziczy uralskiej na koniach: kozacy uzbrojeni byli w piki, rusznice, pistolety i szable. Każdy z nich miał 18 ostrych nabojów. Dalej ciągnął się lazaret z czterech wielkich wozów złożony. Krzyże na nich widniały czerwone. Przy lazarecie dwóch lekarzy i kilku felczerów, za nimi na wozie sześciu katów z Kijowa, a na samym końcu ogromny wóz, napełniony po brzegi — rózgami!

Wnet dowiedzieli się chłopi, co to wszystko znaczy. To moskiewska „egzekucya" za to, że nie chcieli oddać serwitutów, co naczalstwo za bunt uważa.

— Jutro zjeżdża tu gubernator Tamara, on zbada wszystko!

Nazajutrz rano spędzono wszystkich chłopów z Mikulic i Filipowic do wsi Mirecko, dokąd miał przyjechać Tamara.

IV.

Na końcu wsi Mirecko leży niewielki majdan. Z jednej strony dotyka pola, z drugiej cmentarza, a w kącie koło drogi szkoła stoi.

Wszystkich włościan spędzono na majdan; otoczyli ich policyanci i wojsko. W szkole czekali na gubernatora naczalstwo (urzędnicy rządowi), Muchortow i Porniakow.

Wreszcie nadjechał Tamara.

— Na kolana — huknął do chłopów — wy się buntujecie, ha!

— Ani nam w głowie bunty — odrzekł z powagą najstarszy z włościan.

— A czemu nie bierzecie ziemi, a waszej dać nie chcecie? Wasi pełnomocnicy podpisali za was, że wszystkie grunta oddajecie pod „razwerstanie!

— Pełnomocników my nie wybierali i nikt za nas podpisać nie mógł, a jeżeli podpisał, to fałsz! Gdybyśmy się zgodzili na razwerstanie gruntów, tobyśmy z kijem żebraczym wyjść musieli. Przez trzydzieści lat uprawialiśmy i użyźniali i nawozili tę ziemię, a teraz nam ją wydzierają i dają za nią nędzną poręb, błoto i 600 dziesięcin piasku, a i to o 10 lub 15 wiorst za wsią!

Im spokojniej chłop odpowiadał, tem większy gniew rysował się na twarzy Tamary.

— Wasi pełnomocnicy — krzyknął — podpisali się na dowód, że wy dobrowolnie na to przystajecie, naczalstwo zatwierdziło tę umowę, a wy zaniedbaliście termin wniesienia zażalenia. Teraz powinniście podziękować za to naczalstwu panu i rozejść się w pokorze!

— Nie możem tak, — znowu spokojnie mówił włościanin — a jeśli już wasza łaska, to wstrzymajcie się, aż nie znajdziemy sobie adwokata i udamy się do cara. Car miłuje swoich ludzi. Jak on rozkaże, tak i będzie! A gdy i tego nie pozwolicie, to prosimy was o drugą łaskę. Zabierzcie nam wszystkie pola nasze, dajcie je panu, a czynsz, któryśmy przez 30 lat płacili, niech już przepada. Lżej nam będzie ostać się przy samych ogrodach i chatach, niż godzić się na takie wasze „razwerstanie."

Gubernator nic już nie odrzekł, jeno dał znak ręką. Porwano mowcę i rózgami zaczęto katować... (Dok. nast.)

mogło. Syn tego bogacza otrzymał temi dniami od pewnej bandy zbójeckiej w Nowym Jorku pogróżkę, że oboje dzieci jego, czteroletni synek i siedmioletnia dziewczynka, wkrótce będą uprowadzone. Strwożony ojciec zamówił sobie trzech detektywów o herkulesowej budowie, którym powierzył stałą straż i opiekę nad dziećmi swojemi. Od stóp do głów uzbrojone olbrzymy nie odstępują ani na krok malców na ulicy, a mają surowy nakaz strzelić do każdego, ktoby w podejrzany sposób zbliżał się do dzieci. Policya nowojorska nie zdołała dotąd wyśledzić opryszków, którzy największemu bogaczowi Ameryki spać w nocy nie dają.

Ze Stowarzyszeń.

= Drohobyckie Kółko naukowe odbędzie walne zgromadzenie dnia 7 października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali radnej miejskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, hr. St. Tarnowski. 2) Odczyt p. t. „Urywek z przeszłości miasta Drohobycza", prof. Fr. Zych. 3) Wybór zarządu. 4) Wnioski członków.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii złożyli za pośrednictwem dr. L. Borońskiego pp.: L. Boroński, Paszkowski St., Ichhęiser, Muczkowski, Rząca, Weigel, Knaus, Geisler, Kieszkowski, Kasparek, Kwiatkowski, Jordan, Obaliński, Jakubowski, Redyk, Midowicz, Chotkowski, Wenzel, Pieniążek, po 1 złr., — Fedorowicz, Kohn, Szancer, Slenk, Zoll, Wiśniewski i Friedlein po 2 złr., — Pareński i Paszkowski Fr. po 3 złr., — Beringer, Birnbaum, Szmelkes i Szlachtowski po 5 złr., — Wodzicki 50 złr., oprócz tego Szymk. i dr. Kastory po 1 złr. razem 111 złr. — Z poprzednio wykazanemi razem 181 złr. 85 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 października: „Stadła paryskie", komedya w 3 aktach A. Valabregue.

W sobotę 3 października: Po raz pierwszy „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

W niedzielę 4 października: Po raz drugi „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

We wtorek 6 października: Po raz trzeci „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

We czwartek 8 października: Po raz czwarty „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— (*nit.*) **Rembowski Aleksander:** „Kazimierz Wodzicki jako myśliwy". Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1891.

„*Zapiski ornitologiczne*" Wodzickiego należały niewątpliwie swojego czasu do najbardziej popularnych rozpraw pomiędzy myśliwymi polskimi ze wszystkich krańców ojczyzny naszej. „Wywoływały one zwykle żwawe turnieje polemiczne — jak pisze p. Rembowski — ale nie w łamach dzienników, tylko w kniei, lub przy obozowisku nocnem. Wówczas Wodzicki wśród sędziwych nemrodów znajdował nietyle szyderczych krytyków, ile życzliwych obserwatorów, którym się udało podkraść z życia ptaków lub zwierząt kilka tajemnic, nieznanych jemu samemu".

Był bo też Wodzicki nietylko wybornym myśliwym, ale i doskonałym obserwatorem życia zwierzęcego. Chcąc podać zarys biograficzny tego człowieka, dziś już nieżyjącego, charakteryzuje go p. Rembowski ustępami, wyjętemi z własnych pism jego, i dochodzi do wniosku, że nie był to zwykły niszczyciel zwierzyny, ale głęboki znawca przyrody. Uczeni przyrodnicy, jak n. p. Taczanowski, posiłkowali się często spostrzeżeniami Wodzickiego. Spuścizną jego literacką zajmuje się specyalnie p. Rembowski i ocenia ją nader korzystnie. Zaznajamia więc czytelników z dziełem Wodzickiego „O sokolnictwie i ptakach myśliwskich" i wspomina niejednokrotnie o „Zapiskach", których ton nie naukowy, ale myśliwski, stanowił właśnie istotę tego uroku, jakim pociągały gawędy Wodzickiego nemrodową rzeszę. Powita ona niewątpliwie równie przychylnie i monografię niniejszą.

— **„Wroga ludu"** Ibsena wystawiono z wielkiem powodzeniem w Budapeszcie.

Dział ekonomiczny.

Finanse Rosyi. Jak gdyby dla lepszego przedstawienia stanu swych finansów wobec zamierzonej pożyczki, ogłosił światu departament skarbowy w Petersburgu wykaz tegorocznego budżetu państwowego. Wedle wykazu tego dochody w pierwszem półroczu 1891 wynosiły 423·2 milionów rubli, z których 404 miliony przypada na zwyczajne dochody.

Wydatki w tym samym okresie wyniosły 406·6 milionów, z tego w zwyczajnych wydatkach 395.5 milionów. W ten sposób nadwyżka budżetu przedstawia się w wysokości 16.6 milionów rubli. Zarząd finansów chce wykazem tym przekonać wymownie świat finansowy, że rząd jest w stanie nietylko dochody, lecz i wydatki podać w dokładnym nawet na dziesiątki milionów obliczonym wykazie.

Wobec tego podziwiać należy rząd, że przy tak świetnym stanie finansów w tegorocznym budżecie nie waha się zaciągać pożyczki za granicą, a nadto i nie zaprzestaje gorliwie zatrudniać pras litograficznych fabrykacyą banknotów.

Z targów zbożowych.

Kraków, 29 września

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·85
Żyto	9·50	10·50
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	6·75	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·20
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		79·—
Okowita na 80°		74·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 30 września. *N. Fr. Presse* otrzymała wiadomość z Petersburga, że na pogrzeb Naumowicza przybyło do Kijowa wiele deputacyj z Galicyi.

Rzym, 30 września. Ambasador niemiecki Schloezer przybył tu i przywiózł propozycye co do obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego.

Do Monzy powołał król Rudiniego na konferencye z prezesem gabinetu rumuńskiego.

Zagrzeb, 30 września. Czynią się tu wielkie przygotowania na powitanie gości z Czech, którzy tu przybędą dnia 4 października pod kierunkiem kilku posłów ze stronnictwa młodoczeskiego.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Praga, 30 września. Wczorajsza przejażdżka cesarza rozpoczęła się od zwiedzenia świetnie przystrojonego niemieckiego seminaryum nauczycielskiego. Gdy cesarz wśród grzmiących okrzyków wstępował w progi gmachu, powitał go przemową dyrektor Seewald i zakończył trzykrotnym na cześć monarchy okrzykiem. Cesarz odpowiedział: Pobyt mój w waszym zakładzie niechaj was przekona, jak wielką wagę przykładam do wykształcenia wychowawców młodzieży. Lojalny wyraz waszego zapału jest dla mnie dowodem, że nauczycielskie grono tego zakładu jest świadome swego pięknego zadania." Monarcha zwiedził dalej tamże szkołę rysunków; chór wychowanków odśpiewał pieśń patryotyczną, którą cesarz nazwał piękną i podniosłą. Następnie wygłosił jeden z wychowanków i mały chłopak patryotyczne wierszyki. Przed opuszczeniem zakładu cesarz wpisał się do księgi pamiątkowej i rozmawiał z kilku profesorami.

Stamtąd pojechał cesarz do koszar Albrechta na granicy miasta Pragi i Smichowa. Tu przyjmowali go komenderujący generał Gruenne, komendant dywizyi gen. Probst i brygadyer Moravetz wraz z korpusem oficerskim. Cesarz odebrał raport, i oglądał ubikacye.

Następnie wyjechał cesarz w towarzystwie namiestnika do Smichowa; oczekiwali go tu burmistrz Elhenicky, czescy i niemieccy członkowie reprezentacyi miasta, marszałek powiatowy, burmistrzowie miast: Kładno, Koenigsal, Nuhost obok innych funkcyonaryuszy. Młodzież szkolna, rękodzielnicza i robotnicza Smichowska tworzyła szpaler. U bramy tryumfalnej burmistrz Smichowa wygłosił po czesku i po niemiecku mowę, serdeczną podziękę składając za odwiedziny cesarskie i wyraził zapewnienie niezłomnej wierności i uległości. Cesarz odpowiedział po niemiecku: „Z szczególną radością wstępuję do miasta, w którem obie narodowości w przykładnej żyją z sobą zgodzie i w reprezentacyi gminnej wspólnie i spokojnie pracują dla dobra powszechnego." Powyższe słowa cesarskie, z szczególnym wypowiedziane naciskiem, zrobiły wielkie wrażenie. Cesarz wypytywał burmistrza o stosunki miasta i zaszczycił rozmową wielu obecnych. Córeczka adwokata Wojaczka przemawiała w imieniu dziatwy szkolnej i wyraziła szczęście i radość dzieci, że mają sposobność oglądać oblicze cesarskie; dziatwa zawsze zanosić będzie modły do Boga za pomyślność i zdrowie cesarza. Monarcha serdecznie podziękował młodziutkiej reprezentantce, pytał ją o imię i wiek i przyjął bukiet. Po wypytaniu się o stosunkach powiatu i po przedstawieniu się reprezentacyi miasta, jechał cesarz wśród nieustannych okrzyków do nowej bazyliki św. Wacława, gdzie go przyjął kardynał Schoenborn i oprowadzał po kościele. Cesarz zwrócił się do byłego burmistrza Dumsera i wyraził mu najwyższe uznanie zasług około budowy kościoła i pojechał dalej wśród szpalerów robotników.

O godzinie pół do 3 zwiedził cesarz muzeum, w którem do czasu mieści się także akademia. Najwyższy kwiat czeskiej inteligencyi, najznakomitsi przedstawiciele czeskiej umiejętności, literatury i sztuki stawili się tu na uroczyste przyjęcie cesarza. Zjawiło się wiele dam z arystokracyi, jakoteż z wszystkich sfer obywatelskich, które znamienite stanowisko zajęły w stosunkach społecznych.

Marszałek krajowy Lobkowic i prezydent Muzeum i Akademii przeprowadzali cesarza po gmachu.

Cesarz rzekł do prezesa Akademii:

„Cieszę się, że tu widzę zgromadzoną całą Akademię, życzę pracom Waszym jak najpomyślniejszego rozwoju i silnie wierzę w przyszłość Waszą i patryotyczne Wasze działanie". Wielu obecnych zaszczycił cesarz rozmową, z ciekawością wszystko dokładnie oglądał, zwrócił się w Panteonie z życzliwemi słowy do obecnych w sali członków wysokich rodów szlacheckich, i zachwycał się z balkonu przepysznym widokiem na miasto.

Gdy cesarz wychodził z Panteonu, członkowie Akademii i Muzeum urządzili mu łącznie owacyę grzmiącym trzykrotnym okrzykiem: „*slava*".

Na prośbę wpisał się cesarz po czesku do ksiąg pamiątkowych Muzeum i Akademii i ponownym okrzykiem „*slava*" pożegnany, opuścił gmach około godziny 3 po południu.

Nieustanne okrzyki „*slava*", wznoszone przez tłumy zgromadzonego ludu, towarzyszyły cesarzowi, gdy piechotą szedł do tryumfalnej bramy, postawionej na granicy obszarów miejskich Pragi i Winohradów. Burmistrz Friedlaender powitał cesarza po czesku, kończąc trzykrotnem „*slava*". Monarcha odpowiedział: „Z zadowoleniem przyjmuję lojalne powitanie, cieszę się, że poznać mogę miasto, które się tak dziwnie prędko podniosło i rozwinęło. Rozmawiał następnie z kilku osobami i pojechał w dalszym ciągu do nowego budynku szkolnego. Na całej drodze witała go chorągiewkami młodzież szkolna, której okrzyki mięszały się z dźwiękami hymnu ludowego, granego przez kapelę korpusu obywatelskiego.

U wejścia do gmachu szkolnego, wspaniale

„Jestem przekonany, że wychowujecie młodzież w uczuciu lojalności i wierności". Gdy dziatwa szkolna odśpiewała hymn ludowy, rzekł cesarz po czesku: „Bardzo dobrze".

Cesarz zwiedził gabinet fizyczny, zapisał swe imię do książki pamiątkowej i udał się do kaplicy, gdzie modlił się, klęcząc przed ołtarzem. Następnie udał się cesarz do budującego się kościoła, a po drodze na placu z zapałem witała monarchę niemiecka młodzież szkolna i wszystkie niemieckie stowarzyszenia Pragi. Tłumy ludności zgromadzone na wielkim placu około kościoła, radosnemi okrzykami powitały cesarza, a przed głównem wejściem córka wice-burmistrza miała do cesarza przemowę i podała mu wspaniały bukiet, jako skromny dowód wierności i przywiązania ludności winohradzkiej.

Cesarz rozmawiał dłużej z księżną Lobkowic, poczem przedstawiono cesarzowi komitet budowlany.

Cesarz obejrzał szczegółowo całą budowę i wyraził się o niej z pochwałą. Kiedy cesarz wszedł na umyślnie urządzony balkon, rozległy się nieustające okrzyki na cześć monarchy.

Cesarz wyraził burmistrzowi Winohrad w łaskawych słowach podziękowanie za entuzyastyczne przyjęcie.

Wieczorem o godz. 6 odbył się obiad dworski, na który zaproszono także rektorów obu uniwersytetów i politechnik, prezesa akademii czeskiej Hlavkę, oraz burmistrzów Śmichowa, Karolinenthalu i Winohradów.

Praga, 30 września. Wczoraj wieczór na placu Radeckiego stowarzyszenia i korporacye zgromadziły się i ustawiły dla odbycia korowodu z pochodniami na zamek. Na czele szła kapela, dalej stowarzyszenie „Sokół" z czerwono-białemi latarkami, dalej uzbrojona gwardya obywatelska z świecami woskowemi, niemieckie Towarzystwo gimnastyczne i Towarzystwo śpiewaków z latarkami czarno-żółtemi i świecami woskowemi; inne stowarzyszenia niosły przeważnie kolorowe latarki. W podwórzu zamkowem pod balkonem niemieckie i czeskie stowarzyszenia śpiewackie ustawiwszy się w półkole odśpiewały kilka pieśni. Gdy korowód stanął na miejscu, cesarz z namiestnikiem pojawił się na balkonie. Na widok jego wzniosły się grzmiące okrzyki „*hoch!* i *slava!*" Podwórze zamkowe zapełnione różnobarwnemi światłami przedstawiało się wspaniale. Po wykonaniu pierwszej strofy hymnu austryackiego przez połączone muzyki i stowarzyszenia śpiewackie — stowarzyszenie czeskie odśpiewało pieśń „*Vlasti*", a niemieckie pieśń Schuberta „*Nacht*". Cesarz kazał przywołać do siebie kierowników korowodu, każdego z nich zaszczycił rozmową i wyraził im najzupełniejsze uznanie za korowód i śpiewy. Do burmistrza Szolza, który przedstawił kierowników, rzekł cesarz: „Bardzo się cieszę, że stowarzyszenia obu narodowości tu wspólnie działały. Do namiestnika wyraził się cesarz również z wielką pochwałą o całej manifestacyi. Do przewodnika niemieckiego stowarzyszenia śpiewackiego Boehma rzekł cesarz, iż się cieszy, że śpiewacy tak licznie się zgromadzili. Na to wyjaśnił Boehm, że w tej produkcyi wzięły udział wszystkie niemieckie stowarzyszenia śpiewackie w Pradze, aby uczuciom serca gorącego dać wyraz. Po odejściu korowodu cesarz udał się na wieczorek do hr. Waldsteina.

Praga, 30 września. Wczorajszy wieczór u hr. Waldsteina wypadł świetnie. Obecni byli naczelnicy władz, reprezentanci arystokracyi czeskiej, najznakomitsi przedstawiciele nauk i sztuki i pracy dla dobra publicznego, — między tymi Schmeykal, Plener, Rieger, Zeithammer i Mattusz. Przed pałacem oczekiwały cesarza tysiące publiczności. Cesarz w bramie powitany przez hr. Waldsteina podał gospodarzowi rękę i wziąwszy hrabinę pod ramię, wszedł do wspaniale udekorowanej sali, gdzie mu wiele osób przedstawiono, rozmawiał swobodnie z przedstawionemi damami i innymi gośćmi, księcia Croy, ministra rolnictwa, ks. Lobkowica, Zeithammera, Plenera i innych zaszczycił dłuższą rozmową. O godz. 9½ opuścił cesarz zabawę, pożegnawszy się serdecznie. Zabawa trwała wesoło jeszcze dłużej.

Praga, 30 września. Dzisiaj zrana między godziną 7 a 8½ cesarz zwiedził szkołę kadetów w Pradze. Powitany z głębokiem uszanowaniem przez głównodowodzącego i przez grono nauczycieli, przeszedł cesarz przez wszystkie sale szkolne, w każdej klasie odbywając egzamin z jednym lub z kilku wychowankami ze służby pionierskiej, budowy kolei żelaznej, budowy dróg bitych, z chemii, trygonometryi, kartografii, wyższej matematyki, historyi; w tej przedmiotem egzaminu były przyczyny drugiej wojny punickiej. Potem zwiedzał cesarz zbrojownię, pokój oficerski, kasyno, kuchnię, jadalnię i infirmeryę. Tu zaszczycił dwóch chorych rozmową i lekarzy wypytywał o stan zdrowotny zakładu. Następnie kazał odbyć ćwiczenia wojskowe. W zimowej sali gimnastycznej zwrócił uwagę cesarza obraz, przedstawiający pomnik Maryi Teresy.

Obraz ten wykonał frekwentant czwartego kursu, Glabocnick. Cesarz wypytywał go o poprzednie studya i o obrazie wyraził się z pochwałą.

W tejże samej sali obecnym był cesarz przy produkcyach wokalnych i muzycznych orkiestry smyczkowej, poczem nastąpiły popisy szermierskie i gimnastyczne. Monarcha polecił następnie ustawić wychowańców w batalion i przemówił do nich następująco: „Jestem zadowolony z waszych postępów i zachowania się, które znamionuje dobre zrozumienie przez was ducha wojskowego, jaki was ożywia i spodziewam się, że uczucia te zachowacie i na przyszłość, aby byli z was dzielni oficerowie." Zwracając się zaś do ciała nauczycielskiego, powiedział: „Jestem wielce zadowolony z sumiennej działalności panów, z panującego tu ducha wojskowego i wybornej prezencyi kadetów. Postępujcie panowie tylko tak dalej!"

Cesarz wyraził następnie uznanie swe głównodowodzącemu, oraz komendantowi szkoły i nauczycielom, poczem wśród radosnych okrzyków ludności powrócił do Hradczyna.

Przed rozpoczęciem audyencyj przyjął cesarz kardynała Schönborna. Pomiędzy tymi, którzy otrzymali posłuchanie, była deputacya Tow. sztuk pięknych z podziękowaniem za zakupienie obrazów na wystawie sztuki i za dar cesarski na rzecz towarzystwa, dalej burmistrz Szolc z 4 radnymi, którzy wręczyli petycyę o wzięcie w swą opiekę regulacyi Mołdawy, przeprowadzenia uregulowania Jozefsztadu, budowy portu w Holeszowicach, reformy akcyzy i odbudowania mostu Karolowego. Cesarz żądał odnośnie do powyższych spraw szczegółowych informacyj, oświadczył, że rozkwit Pragi leży mu bardzo na sercu i że zwróci baczną uwagę na sprawy miasta, które mu dało tyle dowodów przywiązania do korony i dynastyi. Posłuchanie otrzymał także burmistrz Winohradów i poseł do sejmu Zeithammer.

Praga, 30 września. Minister sprawiedliwości Schoenborn odjechał dziś z powrotem do Wiednia.

Wiedeń, 30 września. Na wczorajszym raucie, wydanym na cześć międzynarodowego instytutu statystycznego przez ministra oświaty, obowiązki gospodarzy pełnili minister i przewodniczący statystycznej centralnej komisyi Inama Sternegg.

Na raut przybyli: minister spraw zewnętrznych Kalnoky, minister wojny Bauer, admirał Sterneck, ministrowie: Prażak, Bacquehem, Zaleski i Szoegyeny, szef sekcyi Pasetti, wielu wysokich przedstawicieli sfer wojskowych i naukowych, posłowie i t. d. Członków instytutu przedstawił Gautsch ministrowi spraw zewnętrznych Kalnoky'emu.

Salcburg, 30 września. Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers z rodziną odjechał dzisiaj dalej do Włoch.

Kolonia, 30 września. *Köln. Ztg* dowiaduje się z Petersburga, że zarząd marynarki wojennej ma przystąpić do wybudowania znaczniejszej liczby krzyżowników torpedowych, bo w tej mierze Rosya pozostała w tyle po za innemi państwami.

Schleswig, 30 września. Na jubileusz pułku huzarów imienia cesarza Franciszka Józefa przybył tu także austryacki wojskowy *attaché* Steininger. — Cesarz austryacki podarował pułkowi srebrną zastawę stołową. Podczas przeglądu komendant pułku odczytał list cesarza austryackiego, w którym tenże wyraża swoje wielkie interesowanie się armią sprzymierzoną, a szczególnie swoim pułkiem huzarów.

Paryż, 30 września. Parlament zbiera się d. 15 października.

Paryż, 30 września. Wczorajsze dzienniki rozpisują się z jednomyślnem uznaniem o stanowczo pokojowej tendencyi w mowie Capriviego.

Paryż, 30 września. *Agencya Havasa* dowiaduje się na pewne z Buenos-Ayres, że rząd postanowił zaprowadzić kurs przymusowy pieniędzy papierowych — a jako agio złota wyznaczył 150 prc.

Antwerpia, 30 września. Według zapewnień dziennika *Precourseur* rokowania między Niemcami a Belgią o zawarcie traktatu handlowego są bliskie ukończenia. Słychać, że z obu stron cła od wielu towarów będą zniżone, tylko sprawa cukru wymaga jeszcze dalszych badań, mimo to zgodzono się zniżyć premię wywozową.

Londyn, 30 września. Dzisiejsze poranne dzienniki ogłaszają sprawozdania o wylądowaniu Anglików na wysepce Sigri. Według tego sprawozdania pod tą wysepką corocznie odbywały się ćwiczenia w zatapianiu torpedów za zezwoleniem władz tureckich. Tego roku dla podobnych ćwiczeń majtkowie wysadzili na ląd ośm dział dla strzelania ślepemi nabojami. Admiralicya wyjaśnia, iż otrzymała sprawozdanie następującej treści: Pod Sigri odbyły się zwyczajne ćwiczenia; nie wiadomo jej, czy tego roku starano się o zezwolenie W. Porty. Admiralicya dziwi się tej hałaśliwej dyskusyi, do jakiej dały powód ćwiczenia, jakie się corocznie bez przeszkody i zwracania na siebie uwagi odbywają.

Rzym, 30 września. *Opinione* oświadcza, że wizyta króla rumuńskiego w Monzy ma tylko ten cel, aby królowi rumuńskiemu i jego małżonce podziękować za ich współczucie, wyrażone z powodu choroby królowej. Politycznego znaczenia ta wizyta nie ma.

Tenże dziennik zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniach w łonie gabinetu włoskiego i zapowiada, że Rudini mowę programową wypowie w Medyolanie.

Monza, 30 września. Królowa włoska przybędzie tu dzisiaj popołudniu o godz. 4 — a król rumuński o godz. 6 aby się widzieć z obojgiem królestwem. Z tego powodu przybywają tu również prezesowie gabinetów Florescu i Rudini. O godzinie 8 wieczór na cześć króla rumuńskiego będzie obiad dworski.

Konstantynopol, 30 września. Uwzględniając sposób, jak ambasador włoski Blanc utrzymywać umiał dobre stosunki z W. Portą, prosił sułtan króla włoskiego o pozostawienie Blanca na dotychczasowem stanowisku.

Waszyngton 30 września. Według doniesień do dzienników miasto Guatemala (w środkowej Ameryce) podniosło rokosz przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej Barillasowi. Walka trwała trzy dni. Wojsko skierowało działa na rokoszan. Padło 500 ludzi. Urząd zagraniczny tutejszy nie otrzymał dotąd żadnej wiadomości o tym rokoszu.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 września 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	55
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	101	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1009	—
Akcye kredytowe	282	25
Londyn	116	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	47½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 30 9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	125	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	30	57	80
20-to frankówka złota	9	25	9	35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ II Em.	94	60	95	50
4½% „	99	—	100	—
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	109	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „	98	30	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 29/9.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ okr. 56 „	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100	[illegible]	—	104	70
4% Obligacye galic. fundusz propinacyjny	[illegible]	30	92	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	[illegible]	20	98	80

Warszawa, dnia 29 9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 29 9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	30	91	50
5% „ „ srebrna za złr. 100	91	20	91	40
4% „ „ złota za złr. 100	109	90	110	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	50	135	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137	—	137	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	50	147	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181	75	182	50

Obligacye korony węgierskiej

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	50	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	75	141	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	75	131	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89	80	90	89

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	50	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	60	114	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	50	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	185	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	20	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	153	25	153	75
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108	75	109	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281	—	280	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328	50	329	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	200	—	200	50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1003	—	1011	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	227	50	228	50
117·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	2837	—	2837	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	—	205	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	236	—	238	—

Nowości jesienne i zimowe

otrzymał **w wielkim wyborze**
nowo założony

Magazyn towarów bławatnych

Józefa Neuwerta i Syna

w Krakowie
Sukiennice, L. 1, obok cukierni,
jako to:

Materyały wełniane, kolorowe i czarne, na suknie, okrycia i futra,
Chustki zimowe, **Pledy,**
Barchany białe i kolorowe,
Kołdry flanelowe, **Kapy, Serwety,**
Firanki, Dywany, Chodniki,
Pończochy i **Skarpetki** wełniane.

Płótna, bieliznę stołową,
Szyfony i **Kretony** na koszule, oraz na prześcieradła bez szwu. 2366 1 5

Błagam o pomoc i wsparcie

w mej ciężkiej niedoli, albowiem jestem matką rodziny z 8 osób się składającej, na utrzymanie której nie jestem w stanie zapracować. Błagam litości i żebrzę wsparcia u serc litościwych cnych Matek i Ojców. **Maryanna Sikorska w Tarnowie, ul. Szpitalna.** 2359 1 3
Datki łaskawe przyjmuje Administracya.

Słowo do wszystkich!

Ci, którzy odpowiednio do swego stanu chcą w Austro-Węgrzech **wejść w związek małżeński**, niech się zgłoszą z zupełnem zaufaniem do **Administracyi „Donau-Mercur" w Budapeszcie**, Theresienring, 19, najstarszej i największej instytucyi Austro-Węgier, urzędownie zaprotokółowanej. Numera okazowe wraz z dokładnem wyjaśnieniem za poprzedniem nadesłaniem 20 cnt. w markach pocztowych. Wysyłka w kopertach. Według życzenia zupełne pośrednictwo. 2357

Oferta.

Drzewka owocowe

wysokopienne

sześcioletnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki po 50 ct. za sztukę, Śliwki 60 ct. sztuka. Te same czteroletnie 40 ct. za sztukę. Agrest, Porzeczki wysokopienne 1 złr. za sztukę, Agrest krzewiasty 25 ct. za sztukę, Porzeczki wiśniowe, krzewiaste, 15 ct. za sztukę. Maliny miesięczne 1 złr. za 12 sztuk, wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 2356 1 6

Epifaniusz Uklański.

Rybołowstwo Państwa Zassów

pod Czarną

sprzedaje za poprzedniem zamówieniem **piękny zarybek** 2352 1 5

karpi królewskich
po 2 złr. za kopę.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 2263 7 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Dachówki falcowane

żłobione, patentowane, szwajcarskie.

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkością przewyższają wszystkie dotychczas znane, powierzchowność mają piękną i gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia i trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką moją wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również dachówki czarne terowane, jak również dachówki rozmaitych form i jakości ze wszystkich krajowych fabryk i t. p.

Posiadam również gatunek dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową 1082 16 25

Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki.

Wiktor Lubliner.
Kancelarya: Kraków, ulica Dietla, 53.

Rok założenia 1836.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie
poleca po cenach fabrycznych:

Płótno, Szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa itp.,
również
pledy, chustki, kołdry, kapy, dywany, chodniki, firanki, pończochy, skarpetki i t. p. 2115 5 0

Gatunki wyborowe.

LUDOMIR BIECHOŃSKI

urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, uczestnik powstania narodowego z 1863 r., przeżywszy lat 53, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 września 1891 roku.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek dnia 1 października b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu pod L. 5, przy ulicy Kolejowej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w piątek dnia 2 października b. r. o godzinie 10 rano w kościele XX. Pijarów. 2368 1


Prof. Dr. G. Jaeger

Fabryczny skład

BIELIZNY

wełnianej trykotowej
systemu Prof. Dra G. Jaegera
w MAGAZYNIE 2354 1 4

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek, Linia A—B, 36.

Pouczenie prania bielizny dołączam kupującym.

W. Benger Söhne — Dr. Jaegers Normal Woll System — W. Benger Söhne Bregenz — Alleinig concessionirt — Rein Wolle — Prof. Dr. G. Jaeger

---

Największa fabryka w Czechach, Galicyi, Morawie i Szląsku.

ZYGMUNT FLUSS

Brünn, Zeile Nr. 38,

Parowa farbiarnia, Appretura i chemiczny zakład prania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej
wszelkiego rodzaju
jak również uniformów, materyj na meble, dywanów, firanek, prawdziwych koronek itp.

poleca Szanownemu P. T. Państwu swe usługi w wykonywaniu wszelkich w zakres ten wchodzących robót.

Najwybredniejsze wykonanie przy taniem obliczeniu. Wysyłka w ciągu 8 dni.

Fabryka i biuro:	**Skład:**
Nr. 38 Zeile Nr. 38.	**Ferdinadsgasse Nr. 28,**
Telefon Nr. 471.	Telefon Nr. 470.

Składy we wszystkich większych miastach monarchii.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najakuratniej. 1818 5 8

„SILESIA"
Stowarzyszenie fabryk produktów chemicznych

z siedzibą we Wrocławiu

dostarcza Szanownym Gospodarzom **po najniższych, jak można, cenach**

wszelkich nawozów handlowych

z poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi, używającemi od lat przeszło 18-tu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli stacyi doświadczalnej w Czernichowie, oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacyi doświadczalnej w Dublanach i takiejże c. k. Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego w Wiedniu.

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicyi powierzamy p. **Henrykowi Lewieckiemu**, sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(podpisano) *Dyrekcya.*

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, L. 10.**

2297 4 5 *Henryk Lewiecki.*

XX. Jahrgang. **Einladung zum Bezuge.** XX. Jahrgang.

Die

Deutsche Zeitung

grosses politisches Organ der deutschen Partei in Oesterreich
erscheint in doppelter Ausgabe als
Tagesblatt (Morgens und Abends) und als **Wochenblatt (Sonntags).**

Beide Ausgaben der „Deutschen Zeitung" besitzen folgende Extrabeilagen:

Alle 14 Tage (Sonntag) das illustrirte, **16 Quartseiten starke Beiblatt**

Sonntagsblatt der „Deutschen Zeitung"

und am ersten Sonntage jeden Monats das illustrirte Beiblatt:

Praktische Blätter für den Garten- und Obstbau.

Ausserdem erscheinen in der Tages-Aufgabe folgende Fachblätter: **Landwirthschaftliche, Schul-, Naturwissenschaftliche, Literatur-, Alpen-, Deutsche Turner-, Deutsche Sänger- und Deutsche Sprach-Zeitung.**

Die **„Deutsche Zeitung" in Wien** ist eine der verbreitetsten grossen politischen Zeitungen Wiens und erfreut sich in Folge ihrer politischen, nationalen und wirthschaftlichen Richtung, sowie wegen der Ausführlichkeit und Genauigkeit ihres Nachrichtendienstes auf dem Gebiete der Politik, des Parlaments, des Handels, der Börse, der Tages- und sonstigen Neuigkeiten, des Theaters, der Kunst und Literatur, sowie wegen ihrer vorzüglichen Feuilletons und Romane etc., grosser Beliebtheit.

Bezugsbedingnisse der Tagesausgabe:

(Morgen- und Abendblatt) nebst den Extrabeilagen:

Für Wien:

Im Haupt-Verlage I., Wollzeile 21, zum Abholen:

Monatlich	**fl. 1.80**	Vierteljährig . . .	**fl. 5,40**
Halbjährig	„ **10.80**	Ganzjährig	„ **21.60**

Für sämmtliche neunzehn Bezirke Wiens mit Zustellung ins Haus oder täglich zweimaliger Postversendung:

Monatlich	**fl. 2.10**	Vierteljährig . . .	**fl. 6.30**
Halbjährig	„ **12.60**	Ganzjährig	„ **25.20**

Für das Inland:

Mit täglich einmaliger Postversendung:		Mit täglich zweimaliger Postversendung:	
Monatlich	**fl. 2.35**	Monatlich . . . ,	**fl. 2.70**
Vierteljährig . . .	„ **7.—**	Vierteljährig . . .	„ **8.—**
Halbjährig	„ **14.—**	Halbjährig	„ **16.—**
Ganzjährig	„ **28.—**	Ganzjährig	„ **32.—**

Für das Ausland:

Bei uns direkt für **Deutschland** vierteljährig fl. 8.50, für **Serbien** vierteljährig fl. 10, für alle **übrigen Staaten in Europa und Nordamerika** vierteljährig fl 11, für Südamerika und Westindien vierteljährig fl. 15, ferner die den an der Spitze des Blattes verzeichneten Bezugsstellen zu den beigesetzten Bedingungen.

Bezugsbedingnisse der Wochenausgabe

(jeden Sonntag sammt den illustrirten Extrabeilagen):

Für Wiens neunzehn Bezirke: vierteljährig mit Postversendung fl. 1, für Oesterreich-Ungarn: vierteljährig fl. 1.25, für Deutschland: vierteljährig fl. 1.50, für Serbien: vierteljährig fl. 1.80.

Für alle übrigen Staaten Europas und Nordamerika vierteljährig fl. 2, für Südamerika und Westindien fl. 2.80. 2343 3 3

Die Verwaltung der „Deutschen Zeitung"
Wien, I., Rathhausstrasse, 21.

Durch die doppelte Ausgabe ist die „Deutsche Zeitung" in Wien in allen Bevölkerungsschichten verbreitet, daher im vorzüglichsten Insertionsorgan.

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2172 8 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.**, damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 98 0

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 30 0

Ekspedytor pocztowy

poszukuje **posady od początku października b. r.** — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Reformy". 2342 3 3

Mam **dwie wolne posady** dla pań

nauczycielek

posiadających obce języki i muzykę, z płacą 300—400 złr.; również znajdzie umieszczenie

ekonom

kawaler, z chlubnemi świadectwami. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2252 11

Dobry ZAROBEK!

Dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i robotników, tudzież dla Towarzystwa uposażań dziewcząt — poszukuje się **Agentów** pod korzystnymi dla nich warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się **w Krakowie, ul. Dietlowska, 73,** I piętro. 2287 6 6

WISŁA

kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą *Dra J. Karłowicza.*

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi

Biblioteka Wisły

w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia, zebrał Michał Federowski. 2 tomy, 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski, 2 tomy, złr. 1.85.
4. **Jagodna,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Skrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 16 0

Wydawnictwa

Lucyny Ćwierciakiewiczowej.

1. Podarunek ślubny, czyli kurs gospodarstwa dla kobiet. Wydanie 2.
2. 365 obiadów za 5 złotych. Wyd. 16.
3. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, konserw, marynat, ciast, wędlin, wódek i likierów. Wydanie 14.
4. Co chcesz wyczyścić czyli porządki domowe. Wydanie 2.
5. Kolęda dla gospodyń, kalendarz, rok 16.
6. Nauka kwiatów bez nauczyciela, z 239 rycinami. 1985 5 6

Skład główny
w księgarni G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

Wielki dom
w Krakowie

w ruchliwem miejscu, przynoszący czystego dochodu 8%, a że jest na nim znaczna pożyczka banku krajowego na mały procent, zatem od wymaganej gotówki 11%, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w handlu p. **Lenerta.** 2328 2 6

Dla ludzi przedsiębiorczych i rzutnych.

Przedsiębiorstwo koncesyonowane we Lwowie pięknie prosperujące, przynoszące czystego dochodu rocznie 2500 złr., jest **do sprzedania za cenę 2500 złr.**

Bliższych informacyj udzieli firma **„Merkur", krajowy Instytut Ogłoszeń we Lwowie.** 2193 5 5

Fabryka cykoryi

przy miejscowej plantacyi, jest do wydzierżawienia.

Lokomobila o sile 4 do 6 koni, używana, potrzebna do kupna.

Ekonom, praktyczny, energiczny, potrzebny zaraz na stół.

Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Janowice poczta Zakliczyn.** 2337 3 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 11 0

Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika, L. II.

Majątki w Królestwie i Galicyi do sprzedania. **Majątek**, przeszło 1000 morgów, do zamiany na kamienicę lub mniejszą wojskę, **majątki** po 650 i 500 morgów i pod Krakowem wieś 280 m., w tem 50 m. łąk i **wioska,** 160 morgów, do sprzedania.

Kamienica ze stajnią i mniejsza realność.

Leśniczy egzaminowany, **ekonomi** itp. do umieszczenia i wszelkie czynności załatwia i poleca **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30.** 2339 2 4

Na sezon nadchodzący

Towary norymbergskie, przybory do robót ręcznych, jako to:

Bawełny Potendorfa, Harlanda, Saskie, Francuskie D. M. C., do robót szydełkowych, drutowych i maszynowych.
Kanwy niciane, Kongres, Juty, Jawy, Płótno staroniemieckie i inne.
Włóczki Berlińskie, Orient, Perskie, Gobelinowe, Mosswole, Smyrneńskie, **Filozela, Filoflosse, Kordonki, Sznelka, Sznurki, Złoto, Brylantyna, Roboty** zaczęte na kanwie, **Krepiny** do robót szydełkowych. 2168 5 6
Wełny na pończoszki, rękawiczki, spodnice, oraz wszelkie **przybory do krawieczyzny** poleca w wielkim wyborze

Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.

Ceny bardzo niskie. **Zamówienia odwrotnie.**



W. STACHOWICZ

krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 8 52

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



BAYERA

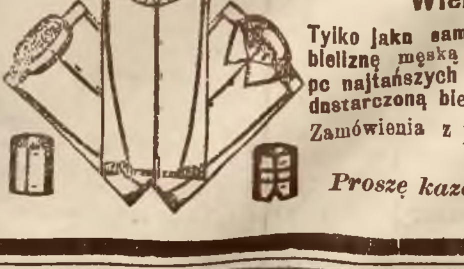
salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do gruntownego, bezpiecznego i niebolesnego usunięcia

odgniotków i wszelkich narośli skórnych.

1 paczka tego znakomitego plastra, z dokładnym opisem użycia, kosztuje 30 ct., pocztą 35 ct., **za przysłaniem gotówki w markach listowych.** Zamówienia przyjmuje tylko **apteka „zum römischen Kaiser", Wien, I., Wohlzeile, 13, Hugo Bayer, aptekarz.** 1353 8 24

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 48 50

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 16 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.